

Stanisław Wiśniewski

Narodziny Lubelskiego Towarzystwa Lekarskiego w 1874 roku

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 5455,
411-432

1999/2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

STANISŁAW WIŚNIEWSKI

*Narodziny Lubelskiego Towarzystwa Lekarskiego
w 1874 roku*

Formation de la Société Médicale de Lublin en 1874

W nader rozległych i owocnych zainteresowaniach badawczych profesora Albina Kopruckowniaka problematyką dziejów Lubelszczyzny w drugiej połowie XIX i w początkach XX wieku, szerokie odbicie znajdowały zawsze zagadnienia związane z aktywnością jej mieszkańców na niwie społecznej, podporządkowanej wyraźnie celom narodowym, zwłaszcza zaś idei niepodległościowej. W swoich opracowaniach z tego zakresu historyk wiele uwagi poświęca działaniom rozpoczętym niedługo po upadku powstania styczniowego, dzięki którym region ten włączył się czynnie w tak żywy, szczególnie na terenie Warszawy, nurt „prac organicznych”.¹ Rozważając kwestie dziejów pozytywizmu lubelskiego, nie sposób było nie zauważyć zrodzonej w środowisku lekarzy lubelskich i urzeczywistnionej w 1874 roku inicjatywy utworzenia własnej organizacji zawodowej i naukowej.² Ze względu właśnie

¹ Zob. A. Kopruckowniak, *Pierwsze zjazdy ziemian w guberni lubelskiej po powstaniu styczniowym*, „Annales UMCS”, sec. F, vol. 29, 1974, s. 209–223; id., *Aktywność narodowa ziemian lubelskich w latach 1867–1904*, [w:] *Ziemiaństwo i ruchy niepodległościowe w Polsce XIX–XX wieku*, pod red. W. Cabana i M. B. Markowskiego, Kielce 1994, s. 61–80. Zob. też id., *W dobie pozytywizmu*, [w:] *Z przeszłości dalekiej i bliskiej. Szkice z dziejów Lubelszczyzny*, pod red. A. Kopruckowniaka i W. Śladkowskiego, Lublin 1980, s. 214–227; id., *W okresie kształtowania się kapitalizmu 1864–1918*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 1, pod red. T. Mencła, Warszawa 1974, s. 688–705.

² A. Kopruckowniak, *W dobie pozytywizmu*, s. 222–223.

na to, że Towarzystwo Lekarzy Guberni Lubelskiej, które dość szybko zmieniło swoją nazwę na bardziej uproszczonej i niewątpliwie lepiej brzmiącą po polsku — Lubelskie Towarzystwo Lekarskie, stanowiło ważne i pożyteczne pod wieloma względami przedsięwzięcie organizacyjne, warto zająć się nim, a przynajmniej niektórymi okolicznościami, jakie towarzyszyły jego powstaniu. Nie zostały one bowiem nie tylko szerzej oświetlone, ale nawet dostrzeżone przez badaczy, nie wyłączając nawet autora jedynej, jak dotychczas, monografii Towarzystwa.³

Poza tym inicjatorzy i założyciele tego stowarzyszenia jako poniekąd typowi i nie występujący mimo wszystko zbyt licznie na gruncie lubelskim, przedstawiciele tzw. „trzeźwych entuzjastów”⁴, z jeszcze jednego względu zasługują na trwalszą pamięć. Ich bowiem nazwiska i dokonania nie są tak znane i spopularyzowane w społeczeństwie, jak to się dzieje w wypadku tych postaci historycznych, które uwieczniły swoje imiona w walce o wyzwolenie narodowe.

Uwieńczone powodzeniem długotrwałe i znużające starania grona lekarzy z Lublina o zawiązanie organizacji służącej w dużej mierze dobru społeczeństwa stanowiły nie tylko odbicie inicjatyw i poczynań współczesnych pozytywistów polskich. Były zarazem jednym z ogniw dość długiego łańcucha dziejów przedsięwzięć o charakterze organicznikowskim, podejmowanych i realizowanych na ziemi lubelskiej w czasach niewoli narodowej. Dotyczy to działalności takich choćby powszechnie znanych osób, jak: Izabela i Adam Kazimierz Czartoryscy w Puławach, hr. Andrzej Zamoyski w Klemensowie, czy wolnomularze lubelscy z lat 1811–1818.⁵

O celowości i potrzebie włączenia się medyków Lublina na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku w nurt prac społecznych bardziej chyba przekonywał — jak sami to otwarcie później stwierdzali⁶ — przykład postępowania kilku dawniejszych lekarzy, którzy w różny sposób zasłużyli się miastu. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o Michała Bergonzoniego (1740–1819), Włocha z pochodzenia, autora publikacji o stanie sani-

³ S. Kowalczyk, *Lubelskie Towarzystwo Lekarskie 1874–1951*, Warszawa–Łódź 1987, s. 8–16.

⁴ S. Kieniewicz, *Dramat trzeźwych entuzjastów. O ludziach pracy organicznej*, Warszawa 1964.

⁵ *Ibid.*, s. 13–17, 55–73; S. Małachowski-Lempicki, *Wolne mularstwo w Lubelszczyźnie 1811–1822*, Lublin 1933, s. 99–100, 105–116; A. Grychowski, *Lublin i Lubelszczyzna w życiu i twórczości pisarzy polskich*, Lublin 1974, s. 97–102; *Z przeszłości kulturalnej Lubelszczyzny*, Lublin 1978, s. 155–222; R. Bender, *Ruch naukowy w Lubelskiem w XIX i XX w.*, „Summariusz”, 1973, nr 2, s. 22–27.

⁶ Zob. A. Jaworowski, *Rys historyczny Lubelskiego Towarzystwa Lekarskiego*, „Kalendarz Lubelski”, 1915, s. 19 n.

tarnym Lublina, następnie o lekarzy filantropów: Józefa Szejna (ok. 1750–1830) i Antoniego Wasilkowskiego (ok. 1790–1840).⁷

Lekarze i farmaceuci z regionu lubelskiego nie pozostali bierni wówczas, gdy naród polski zrywał się do kolejnych powstań. Widoczne to było szczególnie podczas insurekcji styczniowej. W jej dziejach pracownicy służby zdrowia tego regionu zapisali się w różny sposób: jako organizatorzy konspiracji przedpowstaniowej (prowizor aptekarski Kazimierz Walentowicz z Lublina), dowódcy oddziałów partyzanckich (doktorzy Jan Neczaj z Dubienki i Adam Chałupczyński z Maciejowic), ofiarni ratownicy życia i zdrowia rannym powstańcom (Aleksander Janiszewski w Opolu Lubelskim, Ksawery Pasiutewicz w Puławach), wreszcie jako tragiczne ofiary działań bojowych i polityki represyjnej władz rosyjskich.⁸ Ci, którym udało się to wszystko szczęśliwie przeżyć, stawali się później niejednokrotnie szermierzami hasel pozytywistycznych. Tak na przykład stało się w wypadku trzech lekarzy, którzy dopiero po powrocie z zesłania syberyjskiego do kraju związali się miejscem swego zamieszkania i pracy z regionem lubelskim, konkretnie zaś z Nałęczowem. To właśnie Fortunat Nowicki, Wacław Lasocki i Konrad Chmielewski przez to, że doprowadzili do wskrzeszenia w 1878 roku uzdrowiska w tej osadzie, a następnie przez długi czas, aż do śmierci, pełniąc odpowiedzialne funkcje, troszczyli się o jego stały rozwój⁹, zasłużyli sobie niewątpliwie na miano ludzi pracy organicznej.

Trudno byłoby wszakże — mimo rozlicznych zasług tych społeczników — zaliczyć ich do kategorii pionierów lub prekursorów tego typu działań. Pod tym względem palma pierwszeństwa należy niewątpliwie do zespołu medyków z Lublina, albowiem właśnie oni kilka lat wcześniej podjęli i doprowadzili do końca dzieło utworzenia wspomnianego Towarzystwa obejmującego obszarem swej działalności całą gubernię lubelską

Stowarzyszenie powstało w okresie szczególnym, gdy po klęsce powstania styczniowego panowała, nie tylko zresztą w tym mieście, niemal zupełna martwota. Była ona widoczna zwłaszcza w środowiskach ludzi wykształconych. Przypominał o tym po latach jeden z pierwszych i najbardziej zasłu-

⁷ Zob. biografie tych lekarzy opracowane przez autora niniejszego szkicu [w:] *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 1, pod red. T. Radzika, J. Skarbka i A. A. Witusika, Lublin 1993, s. 25–26, 257, 283–285.

⁸ J. Tomczyk, *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu*, „Rocznik Lubelski”, 1963, t. 6, s. 13, 16, 17, 43, 46–47; id., *Lublin w okresie powstania styczniowego*, *ibid.*, 1961, t. 4, s. 143–144, 150, 155–157. Zob. też poświęcone udziałowi lekarzy w powstaniu 1863 r. prace Z. Klukowskiego, F. Białokura, E. Stockiego i in.

⁹ *Z dziejów dawnego i współczesnego Nałęczowa*, Lublin 1925, *passim*; M. Tarka, *Dzieje Nałęczowa*, Nałęczów 1989, s. 84–94.

zonych członków Towarzystwa, Aleksander Jaworowski. Stwierdził on mianowicie, że „[...] następujący [po 1864 r. — S.W.] dziesiątek lat nie miał [...] żadnej instytucji, która by jednoczyła inteligencję miejscową, choćby tylko pod względem towarzyskim, nie mówiąc o umysłowym”.¹⁰

W miarę upływu czasu coraz dobitniej w lokalnej prasie (zwłaszcza w „Kurierze Lubelskim”)¹¹, zaczęto domagać się powołania do życia takiej instytucji lub stowarzyszenia społecznego, tym bardziej że nie można było powiedzieć, aby Lublinowi „brakowało na miejscowej inteligencji, jest [bowiem] wiele osób ukształconych między nauczycielami, lekarzami, prawnikami etc.”¹²

Spośród wymienionych kategorii ludzi „ukształconych” żyjących w Lublinie jako pierwsi z inicjatywą zorganizowania się w związek wystąpili przedstawiciele świata lekarskiego. Co prawda nie stronili oni — jak widzieliśmy — i wcześniej od pracy społecznej, niemniej jednak ich dotychczasowe przedsięwzięcia w tym zakresie miały charakter indywidualny lub podejmowane były wspólnie z przedstawicielami innych środowisk zawodowych. W dobie postyczniowej coraz więcej zwolenników i wykonawców zyskiwało sobie — i to w skali krajowej — hasło wzywające medyków do stosowania bardziej zorganizowanych i zespołowych form działania, przede wszystkim przez skupianie się w autonomicznych stowarzyszeniach zawodowych, które stać się miały również platformą wymiany doświadczeń profesjonalnych.

O różnorodnych pożytkach, jakie z faktu istnienia takiej organizacji płynąć mogą nie tylko dla zrzeszonych w niej osób, ale również całego środowiska lekarskiego, a tym samym i służby zdrowia, można było przekonać się, obserwując działalność powstałych wcześniej tego typu stowarzyszeń. Wprawdzie pierwsze towarzystwa lekarskie utworzone zostały w Polsce w wiekach XVII i XVIII, ale prawdziwy ich rozwój przypada dopiero na stulecie następane. To właśnie w czasach niewoli narodowej rozpoczęły swoją działalność Towarzystwo Lekarskie Wileńskie (od 1805), następnie Warszawskie (1820), a parę dziesięcioleci później — Krakowskie (1866). W związku z tym, że wymienione stowarzyszenia zostały powołane w miastach stanowiących ważne centra naukowe, w tym także w zakresie dyscyplin medycznych, taki też przede

¹⁰ Jaworowski, *Rys historyczny...*, s. 21.

¹¹ „Widzimy więc, że prawie wszędzie stwarza się coś dla dobra ogólnego [...] Lublin tylko — ów sławny Lublin tytułowany pierwszym miastem po Warszawie — spoczywa w śnie letargicznym. Budzimy go przy każdej sposobności, ale wszystko to, co jest w naszej możliwości, jest głosem na puszczy.” „Kurier Lubelski”, 1874, nr 42. Zob. też *ibid.*, 1872, nr 100: „[...] istotnie w Lubelskiem systematyczna prawie dochowywa się apatia względem oceny i przeprowadzania praktyk społecznych [...] Lubelskie było ospałe zawsze i martwe, dziś tym bardziej.”

¹² J. Detmerski, *Kronika miejscowa*, „Kalendarz Lubelski”, 1875, s. 7.

wszystkim naukowy profil miały owe organizacje. W okresie międzypowstaniowym tworzą się one na prowincji (Towarzystwo Lekarzy Wołyńskich — 1842, Podolskich — 1859, Galicyjskich — 1867) i na emigracji (Towarzystwo Paryskie Lekarzy Polskich — 1858). Pierwsze takie regionalne związki lekarzy w Królestwie Polskim powstały w latach siedemdziesiątych. Oprócz Towarzystwa w Lublinie (1874) zorganizowano stowarzyszenia w Radomiu (było to zrazu raczej kółko towarzyskie zawiązane w 1871 roku), Płocku (1872) i w dalszej kolejności — w Kaliszu (1877), a dopiero później w Łodzi (1886), Kutnie (1894), Łęczycy (1894), Częstochowie (1901), Kielcach (1904), Sosnowcu (1907), Siedlcach (1908) i Piotrkowie (1913).¹³

Zarówno czynione przez lekarzy lubelskich zabiegi o utworzenie i prawne zatwierdzenie towarzystwa, jak i same jego narodziny przypadają na okres szczególnie trudny dla narodu polskiego. Były to bowiem lata trwających nadal represji po powstaniu styczniowym i nasilającej się stale we wszystkich dziedzinach życia polityki wynaradawiania Polaków. Gorliwym realizatorem programu rusyfikacji na polu oświaty stał się w guberni lubelskiej osławiony Mikołaj Siengalewicz, który w 1874 roku, a więc dokładnie w tym czasie, gdy zalegalizowane zostało oficjalnie Towarzystwo Lekarzy Guberni Lubelskiej, rozpoczął swą szkodliwą dla Polaków działalność na stanowisku dyrektora Gimnazjum Lubelskiego.

Jeżeli władze rosyjskie wyraziły zgodę na istnienie stowarzyszenia lekarzy lubelskich, organizacji o charakterze społecznym i naukowym (samokształceniowym), to nie można tu bynajmniej doszukiwać się niekonsekwencji w ich postępowaniu. Wiadomo bowiem, że lekarzy traktowały one zawsze na specjalnych prawach. Mianowicie „chętnie apróbowały ich działalność i zainteresowania zawodowe wykraczające poza zakres ścisłych obowiązków służbowych”.¹⁴ Takie nastawienie zaborcy starali się wykorzystać w pierwszym rzędzie lekarze prowincjonalni, w których działaniach zbiorowych i indywidualnych szczególnie ważną rolę odgrywał zawsze swoisty „imperatyw aktywności społecznej”.¹⁵ Na tę właśnie cechę środowiska lekarskiego zwracał

¹³ Szerzej na ten temat zob. S. Konopka, *Polskie towarzystwa lekarskie w XIX w.*, *ibid.*, 1966, nr 20, s. 737–742; B. Giędosz, *O towarzystwach lekarskich*, „Przegląd Lekarski”, 1966, nr 11, s. 667–672; K. Brożek, *Rys polskiego ruchu towarzystw naukowych do roku 1918*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1977, nr 1, s. 123–131; id., *Z historii prekursorów Polskiego Towarzystwa Lekarskiego*, „Wiadomości Lekarskie”, 1977, z. 2, s. 399–402; B. Górnicki, *Towarzystwa medyczne w Polsce — historia, cele i zadania*, „Medycyna, Dydaktyka, Wychowanie” 1978, nr 4, s. 349–352; S. Szpilczyński, *Początki towarzystw lekarskich w Polsce*, *ibid.*, 1979, nr 3, s. 243–248 i inne opracowania.

¹⁴ R. Czepulis-Rastenis, „Klasa umysłowa”. *Inteligencja Królestwa Polskiego 1832–1862*, Warszawa 1973, s. 269; zob. też s. 270 i n.

¹⁵ *Ibid.*, s. 354–355.

uwagę Bolesław Prus, pisząc, że „nie było [...] w kraju żadnej ważniejszej sprawy publicznej, w której nasi lekarze nie przyjmowaliby udziału [...] stan lekarski u nas można by nazwać kwiatem społeczeństwa [...] w tej klasie duch społeczny rozwinął się najsilniej”.¹⁶

Z drugiej wszakże strony specyfika tego zawodu nie tylko „narzucała niejako problematykę społeczną”, ale „w jakiejś mierze inspirowała zainteresowania naukowe”. Była to przecież jedna z nielicznych w ówczesnym społeczeństwie grup zawodowych, składających się z ludzi z wyższym wykształceniem. Ponadto, jak żadna inna, miała ona szerokie możliwości prowadzenia badań w sposób indywidualny, a niekiedy nawet kolektywny¹⁷, aczkolwiek większość tego typu poczynań podejmowanych przez członków towarzystw lekarskich miała charakter kształceniowy, służyła podnoszeniu poziomu wiedzy i kwalifikacji profesjonalnych.

Takie też głównie przesłanki legły u podstaw genezy poszczególnych stowarzyszeń lekarskich na prowincji i zaważyły również na powstaniu podobnej organizacji w Lublinie. Zawiązano ją — co zostało później wyraźnie podkreślone w statucie Towarzystwa (artykuł 1)¹⁸ — przede wszystkim z myślą o poprawie funkcjonowania służby zdrowia w guberni lubelskiej. Chodziło tu zwłaszcza o udzielenie w miarę możliwości wszelkiej pomocy lekarzom, co było szczególnie ważne, jeśli weźmie się pod uwagę ogrom nałożonych na nich obowiązków wynikających z faktu dość skromnej — jak na potrzeby licznej rzeszy mieszkańców regionu — obsady personalnej tej kategorii zawodowej. Wystarczy bowiem stwierdzić, że w 1874 roku pracowało zaledwie 51 lekarzy w guberni lubelskiej, podczas gdy ogólny stan jej zaludnienia wynosił 747 986 osób, a zatem na jednego lekarza przypadało ich aż 14 686.¹⁹ Przy złych warunkach higieniczno-sanitarnych życia mieszkańców, ich ubóstwie, nękających stale chorobach i epidemiach, wyjątkowo małej liczbie placówek lecznictwa zamkniętego (w 1874 roku funkcjonowało 12 szpitali) i 29 aptek itd., organizowanie opieki zdrowotnej przez to szczupłe grono lekarzy było rzeczywiście trudne.

Nic przeto dziwnego, że ci medycy lubelscy, którzy na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych podjęli starania o zorganizowanie wła-

¹⁶ B. Prus, *Kroniki*, oprac. Z. Szweykowski, t. 6, Warszawa 1957, s. 217–218.

¹⁷ Zob. W. Biegański, *O pracy naukowej lekarza prowincjonalnego*, „Przegląd Lekarski oraz Czasopismo Lekarskie”, 1911, nr 22, s. 324–328. Por. też A. Baraniecki, *O stowarzyszeniach lekarskich prowincjonalnych*, Lwów 1861.

¹⁸ *Ustawa Towarzystwa Lekarzy Guberni Lubelskiej*, Lublin 1874, s. 5.

¹⁹ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej cyt.: APL), Kancelaria Gubernatora Lubelskiego 1875: 121, k. 50v–51, 54, Wsiepoddaniejszyj otczet naczalnika Lublinskoj gubernii za 1874 god.

snego towarzystwa, byli przekonani o jego użyteczności przede wszystkim w zakresie różnorodnych działań leczniczych i profilaktycznych, a dopiero na drugim planie stawiali takie zadania, jak: wzajemne dokształcanie się przez wymianę doświadczeń, śledzenie postępów wiedzy medycznej, kształtowanie więzi zawodowych, środowiskowych i towarzyskich itd.

Z dostępnych materiałów źródłowych trudno jest ustalić, kiedy i za sprawą których lekarzy zrodziła się inicjatywa zawiązania towarzystwa. Nie ulega jednak wątpliwości, że pewnego rodzaju bodźcem do wszczęcia zabiegów o jego utworzenie stało się wydanie 2 lipca 1869 roku przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Petersburgu *Ustawy normalnej dla towarzystw lekarskich gubernialnych*. Jak wyjaśniono w dołączonym do *Ustawy* okólniku z 25 sierpnia 1869 roku²⁰ — miała ona stanowić swoisty wzór statutu mających powstać lub już funkcjonujących towarzystw lekarskich. Taki właśnie statut winien być przedłożony władzom rządowym do zatwierdzenia, co oznaczało zalegalizowanie stowarzyszenia.

Pierwszą i — jak się zdaje — jedyną reakcją lubelskich władz gubernialnych na otrzymany 15 września 1869 roku okólnik ministra wraz z tekstem *Ustawy normalnej* było wysłanie (22 IX) przez inspektora (to jest szefa) Wydziału Lekarskiego miejscowego Rządu Gubernialnego, Juliana Kwaśniewskiego, kopii wspomnianego cyrkularza do naczelników powiatów guberni lubelskiej. Jednakże z treści pisma przewodniego wcale nie wynika, aby chodziło o coś więcej, niż tylko zwykłe przekazanie wiadomości urzędowych. O tym, że odpowiedzialna za te sprawy administracja miejscowa nie przywiązywała wówczas do kwestii — dość mocno przecież popieranej przez czynniki rządowe, zainteresowane tym, aby w każdej guberni powstało towarzystwo lekarskie — powołania do życia takiego stowarzyszenia w Lublinie, świadczy dodatkowo fakt jej czynnego zaangażowania się w takie działania dopiero po upływie ponad czterech lat od nadejścia wspomnianych wytycznych z Petersburga.

Początek oficjalnych zabiegów o utworzenie organizacji lekarzy lubelskich dał wzmiankowany inspektor Kwaśniewski, kierując 2 grudnia 1873 roku kolejne pismo okólne, ale tym razem już bezpośrednio do lekarzy i aptekarzy z terenu miasta Lublina, w którym prosił o uwagi i opinie na temat opracowanego wcześniej przez Wydział (Urząd) Lekarski w oparciu o *Ustawę normalną* z 1869 roku i dołączonego do cyrkularza *Projektu Ustawy Towa-*

²⁰ APL, Rząd Gubernialny Lubelski (dalej cyt.: RGL) L I 1869: 62, k. br. Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do gubernatorów, 13 VIII 1869; *ibid.*, *Ustawa normalna dla towarzystw lekarskich gubernialnych*, 1869. W tym poszycie akt znajduje się podstawowa uwzględniona w niniejszym opracowaniu (bez powoływania się w przypisach na konkretne przekazy) dokumentacja źródłowa do narodzin Towarzystwa.

rzystwa Lekarzy Guberni Lubelskiej.²¹ Nadawca pisma jednocześnie życzył sobie ustosunkowania się do samej idei utworzenia Towarzystwa. Zarówno w tym reskrypcie urzędowym, jak i w kolejnych okólnikach Kwaśniewski powoływał się na wyrażaną już od kilku lat przez niektórych lekarzy lubelskich opinię, że „byłoby całkiem pożyteczne założyć w tutejszej guberni towarzystwo lekarskie”. Niemniej jednak mimo wysłania jeszcze na jesieni 1869 roku cyrkularza do władz powiatowych, „do dziś dnia nie przedstawiono prośby w tym przedmiocie, ani nie przedłożono jakichkolwiek uwag, a tylko teraz [w końcu 1873 r. — S.W.] zgłaszane są ustne zapytania”. Tak twierdząc, inspektor lekarski chciał z jednej strony obciążyć odpowiedzialnością lekarzy za rzekomy brak zainteresowania ideą stowarzyszenia, z drugiej zaś podkreślić swoje zasługi na tym etapie znacznie już zaawansowanych starań o jego zorganizowanie.

Chociaż trudno byłoby zakwestionować rolę Kwaśniewskiego w tej mierze (aczkolwiek nie sposób jednak nie zwrócić uwagi na wyjątkowo duże możliwości, jakimi on dysponował z racji zajmowania tak wysokiego stanowiska w administracji), to jednak w ostatecznym rachunku liczyło się także zaangażowanie w tę sprawę innych medyków lubelskich. Należał do nich w pierwszym rzędzie lekarz wolno praktykujący, członek kilku towarzystw lekarskich, Leopold Krzyżanowski (1822–1871). To on właśnie jako pierwszy po ogłoszeniu *Ustawy normalnej* podjął zabiegi o założenie towarzystwa. Jednakże jego rychła śmierć (28 VII 1871) uniemożliwiła kontynuowanie tych starań.²²

Wśród innych lekarzy, którzy w pamięci późniejszych członków Towarzystwa zapisali się jako jego aktywni inicjatorzy i współtwórcy, wymienia się zazwyczaj trzy znane i popularne w mieście osobistości.²³ Pierwszą z nich był niewątpliwie Aleksander Janiszewski (1835–1904), chirurg, ordynator Szpitala Św. Jana Bożego (od 1866 r.), w niedalekiej przeszłości zasłużony na polu ratowania życia i zdrowia rannych powstańców 1863 roku

²¹ Zupełnie mylna jest podana przez S. Kowalczyka informacja, że *Ustawa* ta została „zatwierdzona w Lublinie 2 lipca 1869 r.” (*op. cit.*, s. 12). W tym dniu rosyjskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało wspomnianą *Ustawę normalną dla towarzystw lekarskich gubernialnych*. Stanowiła ona podstawę prawną statutu (*Ustawy*) stowarzyszenia lubelskiego, który uzyskał aprobatę władz rządowych — jak zresztą sam autor cytowanej monografii stwierdza (*ibid.*, s. 15) — dopiero 24 maja 1874 r.

²² *Pamiętnik jubileuszu Lubelskiego Towarzystwa Lekarskiego 1874–1924*, Lublin 1925, s. 13. Zob. też J. Talko, *Ś.p. Dr Leopold Krzyżanowski*, „Gazeta Lekarska”, 1871, nr 8, s. 127–128; I. Baranowski, *Pamiętniki 1840–1862*, wyd. A. Wrzosek, Poznań 1923, s. 74; S. Koźmiński, *Słownik lekarzów polskich*, Warszawa 1888, s. 252.

²³ Zob. W. Tołwiński, *Lubelskie Towarzystwo Lekarskie 1874–1904*, „Pamiętnik Lubelski Kalendarz Ilustrowany”, 1905, s. 36.

w szpitalu w Opolu Lubelskim, a przez cały czas swego pobytu w Lublinie czynny działacz społeczny i gospodarczy.²⁴ To on właśnie wypowiedział się najpełniej w sprawie powołania w Lublinie Towarzystwa Lekarskiego.²⁵ Do zawiązania Towarzystwa wydatnie przyczynił się również sławny — także poza granicami kraju — uczoney i praktyk w dziedzinie okulistyki, dr Józef Talko (1838–1906). Do Lublina przeniósł się w 1871 roku w związku z objęciem stanowiska ordynatora w szpitalu wojskowym i będąc rzeczywiście — jak sam później stwierdził — „jedynym lekarzem w Lublinie zajmującym się [...] specjalną gałęzią medycyny [oftalmologią — S.W.]”²⁶, zatrudniany był dorywczo w innych tutejszych szpitalach, a ponadto prowadził rozległą praktykę prywatną.²⁷ Jeśli chodzi o jego udział w akcji na rzecz utworzenia Towarzystwa, to jak sam później przypominał kolegom żegnającym go uroczystie w 1876 roku z powodu wyjazdu z Lublina, za potrzebą jego utworzenia jako pierwszy przemawiał do nich w 1873 roku na „św. Michał” (to jest 29 IX).²⁸ Do grona medyków krzątających się wokół sprawy założenia Towarzystwa należał także Michał Jankowski, który do 1876 roku pracował na etacie Szpitala Św. Józefa.²⁹

Ofiarne wysiłki kilku lekarzy na rzecz stworzenia własnej organizacji społeczno-zawodowej byłyby może daremne, gdyby nie żywe poparcie dla tej idei ze strony całego środowiska medycznego, zwłaszcza z terenu samego Lublina. Przejawem tej aprobaty stała się odpowiedź udzielona na wspomniane pismo okólne inspektora lekarskiego z grudnia 1873 roku. Oto bowiem po zapoznaniu się z treścią nadesłanego jednocześnie *Projekt ustawy Towarzystwa*, spośród 29 osób objętych tym sondażem (22 lekarzy, gubernialny lekarz weterynarii i 6 aptekarzy), zdecydowana większość godząc się na utworzenie Towarzystwa, wyraziła chęć należenia do niego. Niektórzy nawet uczynili to wręcz z entuzjazmem. I tak na przykład, Feliks Głogowski wyraził się następująco: „Bezwarunkowo zgadzam się na program urzędowy, bez czytania”,

²⁴ S. Wiśniewski, *Janiszewski Felicjan Aleksander (1835–1904)*, [w:] *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 1, s. 117–119; Kościński, *Słownik...*, s. 192–193, 603; P. Szarejko, *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, t. 2, Warszawa 1994, s. 101–103.

²⁵ APL, RGL L I 1869: 62, k. br. A. Janiszewski do inspektora Wydziału Lekarskiego w Lublinie, 22 XII 1873 (odpis uwierzytelniony z 20 VI/2 VII 1874).

²⁶ J. Talko, *Spostrzeżenia z praktyki oftalmicznej*, „Medycyna”, 1874, nr 27, s. 437.

²⁷ B. Wicherkiewicz, *Dr Józef Talko (Wspomnienie pośmiertne)*, Kraków 1907; K. Gawarecka, *Materiały do dziejów okulistyki lubelskiej*, „Archiwum Historii Medycyny”, 1968, z. 3–4, s. 405–406; ead., *Dr med. Józef Talko. Z dziejów okulistyki lubelskiej*, „Kurier Lubelski”, 1966, nr 71; 1968, nr 289; Kościński, *Słownik...*, s. 507–511, 626.

²⁸ Roczne posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego Guberni Lubelskiej, 1876, s. 8.

²⁹ APL, RGL L I 1874: 58, k. 72. Godowej otczet po Wraczebnom Otdieleniju Lublinskogo Gubernskogo Prawlenija za 1874 god.

podobnie zareagował Talko: „Gorąco pragnąc utrzymania się T[owarzystwa] L[ekarskiego] Lubels[kiego], by pracowało li tylko w celu naukowym dla dobra i pomyślności nauki, koleżeństwa i ogółu, zgadzam się na ustawę”. Z kolei lekarz Szpitala Żydowskiego Benjamin Tetz dawał wyraz swemu przekonaniu, że Towarzystwo wywrze pomyślny wpływ „w trojakim kierunku: 1) Uwydatni się opinia publiczna lekarska, którą Szan[owni] koledzy w swoich stosunkach wzajemnych szanować będą; 2) Ułatwi się postęp naukowy i 3) Godność i byt materialny lekarzy zabezpieczone będą od nadużyć nieuzdolnionych i nieuprawnionych do wykonywania sztuki lekarskiej, osób”.

Natomiast Józef Ulanowski, pomocnik inspektora lekarskiego i zarazem pełniący obowiązki lekarza miejskiego Lublina, oraz Maurycy Ciechoński opowiedzieli się za „wspólnym porozumieniem wszystkich lekarzy na ogólnym zebraniu”. Spośród pytanych o własne zdanie medyków lubelskich jedynie dwóch wolno praktykujących: Ignacy Koporski i Hipolit Grotowski nie wyraziło zgody na przystąpienie do przyszłego stowarzyszenia. Obaj uczynili tak wyłącznie ze względu na swój podeszły wiek i zły stan zdrowia. Warto nadmienić, że podobne okoliczności nie przeszkodziły Aleksandrowi Okorskiemu w zgłoszeniu gotowości do wstąpienia w szeregi organizacji. Zastrzegł się on tylko, iż „z powodu starości i dosyć częstych przypadków niezdrówia, nie może być pewnym zadość uczynić wszelkim zobowiązaniom zakomunikowanej *Ustawy*” (licząc 72 lata, zmarł po kilku zaledwie miesiącach funkcjonowania Towarzystwa).

Natomiast Aleksander Janiszewski, gorliwy rzecznik powołania Towarzystwa, indagowany w tej sprawie przez inspektora lekarskiego, ograniczył się jedynie do oznajmienia, że „odpowiedź w oddzielnym piśmie podam”. I rzeczywiście dotrzymał danego słowa, przesyłając na ręce Juliana Kwaśniewskiego coś więcej niż tylko zwykłą „odpowiedź”. Był to bowiem obszerny elaborat, w którym w sposób wszechstronny, a gdy chodzi o formę wypowiedzi — wręcz żarliwy uzasadniał potrzebę zorganizowania w Lublinie towarzystwa lekarskiego, w którego funkcjonowaniu upatrywał przede wszystkim szansę podniesienia poziomu etyki zawodowej swego środowiska. W zakończeniu pisma Janiszewski zasugerował Kwaśniewskiemu, aby „zanim petycję do Wysokiego Rządu wystosować zechce, raczył zebrać kolegów [lekarzy — S.W.] raz jeszcze dla wspólnego w tej kwestii porozumienia się, opinię im moją przedstawił i wpływem swoim do ogólnej zgody [...] nakłonił”.³⁰

Życzeniu Janiszewskiego i niektórych innych lekarzy lubelskich inspektor uczynił zadość, wystosowując najpierw imienne zaproszenia do wszystkich

³⁰ APL, RGL, 1869: 62, k. br. A. Janiszewski do inspektora lekarskiego, 22 XII 1872.

lekarzy z Lublina na spotkanie w dniu 20 stycznia 1874 roku w siedzibie Wydziału Lekarskiego. Celem tego zebrania, które miało się odbyć — jak napisano w zawiadomieniu — „na neutralnym gruncie”, było „wysłuchanie tychże lekarzy i ostatecznego rozstrzygnięcia interesującej nas kwestii”. Okazało się, że zdecydowana większość zgromadzonych (18 osób) uznała „za nieodzowne otwarcie towarzystwa, a tylko niektórzy z nich ze względu na podeszły wiek odmówili uczestnictwa w nim”. Informacja ta znalazła się w sporządzonym 26 stycznia urzędowym raporcie, który zawierał konkluzję, że opierając się na postanowieniach cyrkularza ministerialnego z 25 sierpnia 1869 roku Wydział Lekarski „wystąpi do ministra spraw wewnętrznych z wnioskiem o ustanowienie towarzystwa lekarzy guberni lubelskiej na określonych w *Ustawie normalnej* warunkach”.

Aczkolwiek zgodę na urzędowe wystąpienie w tej sprawie wyraził wicegubernator lubelski już 27 stycznia 1874 roku, to jednak oficjalne pismo do Ministerstwa władze gubernialne wystosowały dopiero 6 maja. Natomiast sama procedura ostatecznego zatwierdzenia Towarzystwa nie przeciągnęła się zbyt długo, albowiem już 24 tego miesiąca gubernator lubelski został poinformowany o jego zalegalizowaniu.³¹ W tej sytuacji Rządowi Gubernialnemu Lubelskiemu nie pozostawało nic innego do zrobienia, jak tylko powiadomić (pismo z 20 VI 1874 r.) wszystkich podległych mu naczelników powiatów o tej decyzji i zasadach przyjmowania do stowarzyszenia członków.

Jednak za właściwy początek historii Towarzystwa Lekarzy Guberni Lubelskiej uznano datę 4 lipca 1874 roku. Tego dnia bowiem (w sobotę) odbyło się (także w sali Urzędu Lekarskiego) uroczyste posiedzenie, na którym za-inaugurowana została działalność stowarzyszenia. W zebraniu wzięło udział 20 osób (16 lekarzy i 4 farmaceutów) wyłącznie z Lublina. One też stanowiły pierwszy skład Towarzystwa, w którym środowisko lekarskie było reprezentowane — jeśli nie brać pod uwagę głównych inicjatorów zrzeszenia — przez następujących doktorów: Ignacego Chrzanowskiego, Maurycego Ciechońskiego, Gustawa Dolińskiego, Henryka Downara, Feliksa Głogowskiego, Adama Jentyasa, Aleksandra Okorskiego, Adama Pankiewicza, Edmunda Sachsa, Ludwika Schmidta, Tomasza Surzyckiego, Beniamina Tetza, Józefa Ulanowskiego i Tomasza Żylińskiego. Należy obiektywnie przyznać, że, w stosunku do ogółu zatrudnionych w Lublinie w 1874 roku 51 lekarzy oraz 8 aptekarzy, była to raczej dość skromna liczba osób należących do Towarzystwa od samego początku jego istnienia. Ale już po roku swego

³¹ APL, RGL, k. br. Naczelnik guberni lubelskiej do ministra spraw wewnętrznych, 24 IV 1874 (brulion); Departament Medyczny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do gubernatora lub., 12/24 V 1874; Kowalczyk, *Lubelskie Towarzystwo...*, s. 15.

funkcjonowania na ogólną liczbę 76 osób obdarzonych godnością członka rzeczywistego lub korespondenta³², lekarzy z Lublina było 20, farmaceutów zaś — 6.

Najważniejszy punkt zebrania inauguracyjnego (obradom przewodniczył szef Wydziału Lekarskiego J. Kwaśniewski) stanowiło, poza zapoznaniem zgromadzonych z treścią postanowienia ministra z 22 maja 1874 roku zatwierdzającego Towarzystwo, dokonanie wyboru członków pierwszego zarządu. W wyniku głosowania w jego składzie znaleźli się następujący doktorzy medycyny: Julian Kwaśniewski — prezes, Feliks Głogowski — wiceprezes, Józef Talko — sekretarz, Gustaw Doliński — bibliotekarz oraz jedyny przedstawiciel lubelskich farmaceutów — Ksawery Russyan jako kasjer.³³

Lekarz Julian Jan Kwaśniewski (1833–1898), obejmując we władzach Towarzystwa Lekarskiego najważniejsze stanowisko, które powierzono mu niewątpliwie ze względu zarówno na jego zasługi dla powstania stowarzyszenia, jak też piastowany urząd zwierzchnika służby zdrowia w guberni lubelskiej, miał za sobą 41 lat życia i 16 lat pracy zawodowej. Absolwent Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie jego ojciec, lekarz Jan Teofil był w latach 1835–1863 profesorem położnictwa i ginekologii³⁴, po przepracowaniu kilku lat w Pułtusk i Przasnyszu, w styczniu 1867 roku otrzymał nominację na inspektora Urzędu (Wydziału) Lekarskiego guberni lubelskiej. Opuścił tę posadę po 25 latach w związku z przejściem w 1892 roku na emeryturę.³⁵ Niewiele krócej pełnił swe społeczne obowiązki jako prezes Towarzystwa Lekarskiego — do 1887 roku, czyli aż przez 13 kolejnych rocznych kadencji zarządu. Ciągłe desygnowanie Kwaśniewskiego przez członków na prezesa stowarzyszenia świadczy o tym, że cieszył się on wśród nich niewątpliwym autorytetem, którego nie była w stanie zniszczyć kampania, jaką rozpętano przeciwko niemu niemal nazajutrz po zalegalizowaniu Towarzystwa za sprawą publikowanych w czasopiśmie i gazetach warszawskich anonimowych korespondencji z Lublina. Ma swoją wymowę fakt, że już w czasie pierwszego posiedzenia członków zrzeszenia (4 VIII 1874), „wszyscy zebrani — jak relacjonował potem sekretarz zarządu Talko — wynurzyli [s.! — S.W.]

³² Zob. Kowalczyk, *Lubelskie Towarzystwo...*, s. 125–133, aneks 2. Członkowie LTL. Inne źródła podają, że w 1874 r. Towarzystwo liczyło 73 członków, w tym 47 lekarzy. Obzór Lublinskiej gubernii za 1875 god, Lublin b.r., s. 67. Zob. Roczne posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego Guberni Lubelskiej w d. 4 VII 1875, s. 7.

³³ J. Talko, *Otwarcie Towarzystwa lekarzy lubelskich*, „Medycyna”, 1874, nr 28, s. 466; „Przegląd Lekarski”, 1874, nr 31, s. 267; „Kurier Lubelski”, 1874, nr 52.

³⁴ Zawód lekarski uprawiali także dwaj stryjowie Wojciech Bonifacy i Jan Michał oraz brat Józef Julian (1827–1874).

³⁵ APL, RGL Osob. 937, 938; Szarejko: *op. cit.*, t. 3, Warszawa 1995, s. 267–268.

szczerze i sympatyczne oznaki wdzięczności p. Kwaśniewskiemu za zajęcie się sprawą utworzenia Towarzystwa”.³⁶

Najpierw zastępcą (1874), a potem bezpośrednim następcą (1892) Kwaśniewskiego na stanowisku prezesa stowarzyszenia był wzmiankowany już Feliks Głogowski (1829–1910). Ukończył studia medyczne na uniwersytecie w Dorpacie. Osiedliwszy się w Lublinie, pracował najpierw jako lekarz więzienia (1855), a następnie liceum. W późniejszym czasie zajął się praktyką prywatną.³⁷

Lekarzem pełniącym po raz pierwszy funkcje sekretarza stowarzyszenia był przedstawiany już oftalmolog J. Talko. Swoje obowiązki wykonywał niezwykle ofiarnie i z zapałem, ale dość krótko, bo tylko w ciągu dwóch kadencji zarządu — do 1876 roku, gdy po pięciopółrocznym pobycie w Lublinie przeniósł się do Warszawy w celu objęcia posady okręgowego okulisty wojskowego.

Spośród członków władz nowo powołanego Towarzystwa najmłodszym wiekiem i stażem zawodowym wyróżniał się, obrany na bibliotekarza, Gustaw Doliński (1846–1906). Po ukończeniu studiów medycznych w rosyjskim Uniwersytecie w Warszawie (b. Szkoła Główna) i odbyciu trwających dwa lata zagranicznych peregrynacji naukowych, osiadł na stałe w Lublinie, gdzie przez ponad 25 lat zajmował się wolną praktyką lekarską. Dzięki rozległej i aktywnej działalności społecznikowskiej stał się wkrótce jednym z najbardziej znanych propagatorów i realizatorów haseł pozytywistycznych na prowincji Królestwa Polskiego, będąc jednocześnie czynnym dziennikarzem, literatem, a także autorem publikacji pedagogicznych.³⁸

Powołany na stanowisko kasjera Towarzystwa (piastował je w latach 1874–1878) Ksawery Russyan (1816–1898), był postacią znaną w Lublinie nie tylko ze względu na wykonywany zawód farmaceuty (oprócz prowadzenia własnej apteki, pozostawał od 1869 roku na służbie państwowej jako asesor farmacji Wydziału Lekarskiego Rządu Gubernialnego).³⁹ Odegrał też pewną rolę polityczną w okresie manifestacji narodowych w Lublinie, działając

³⁶ Talko, *Otwarcie Towarzystwa*, s. 466.

³⁷ „Medycyna” 1875, nr 31, s. 493. Zob. APL, RGL Osob. 586; Kościński, *Słownik...*, s. 145; Szarejko, *Słownik lekarzy...*, t. 3, s. 209–210.

³⁸ S. Wiśniewski, *Doliński Gustaw (1846, ewent. 1847–1906)*, [w:] *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 1, s. 76–77; Kościński, *Słownik...*, s. 94, 595; Szarejko, *Słownik lekarzy...*, t. 3, s. 138–140. Zob. też M. B. Żukowska, Gustaw Doliński — lekarz i społecznik lubelski (maszynopis pracy magisterskiej w Zakładzie Historii Nowożytnej UMCS).

³⁹ APL, RGL (1867–1918) Osob. 1537, k. br. Lista stanu służby Franciszka Ksawerego Russyana; R. Gerber, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808–1831. Słownik biograficzny*, Wrocław 1977, s. 321; „Gazeta Lubelska” 1890, nr 161; 1898, nr 200.

głównie jako członek Delegacji Miejskiej (Obywatelskiej), którą powołano w marcu 1861 roku drogą wyborów.⁴⁰

Po ukonstytuowaniu się pierwszego zarządu stowarzyszenia skierował on do władz gubernialnych pismo informujące o jego składzie. Należy zauważyć, że chociaż organizacja została formalnie zarejestrowana jako Towarzystwo Lekarskie Guberni Lubelskiej (Obszczestwo Wraczej Lublinskoj Gubernii), jednakże nazwa ta — podobnie jak się to działo w wypadku zawiązanego w 1877 roku Towarzystwa Kaliskiego⁴¹ — od samego początku działalności zrzeszenia stosowana była dosyć rzadko, a już zupełnie sporadycznie w sprawozdaniach i protokołach publikowanych w prasie informacyjnej i fachowej. Na ogół używano tam — i to nawet już w pierwszym roku funkcjonowania związku — takich tytułów, jak: Lubelskie Towarzystwo Lekarskie, Towarzystwo Lekarzy Lubelskich, Towarzystwo Lekarzy w Lublinie itp. Tego rodzaju modyfikacje nazwy wynikały z potrzeby całkowitego jej spolszczenia (szczególnie raził tu obcy termin *gubernia*).

Należonym przez przepisy prawne obowiązkiem zarządu Towarzystwa było stałe powiadamianie władz gubernialnych nie tylko o jego narodzinach, ale również o konkretnych poczynaniach. Wykonywanie tych czynności przebiegało raczej bez zakłóceń, już choćby z tego względu, że w obu ciałach funkcje kierownicze sprawowała ta sama osoba. Natomiast nie udało się uniknąć pewnych zgrzytów wówczas, gdy podejmowano próby rozwinięcia akcji informowania rozmaitych środowisk o powstaniu Towarzystwa. Takie działania wszczęto natychmiast po uzyskaniu pozwolenia na jego działalność. W związku z tym, że lubelski Urząd Lekarski przekazał wiadomość o tym najpierw redakcji warszawskiego periodyku „Medycyna”, a zamieszczony na jego łamach komunikat przedrukowały niektóre dzienniki (np. „Gazeta Warszawska”), wywołało to dość spore niezadowolenie ze strony redaktorów jedynej wtedy gazety w regionie, a mianowicie „Kuriera Lubelskiego”. Autor stosownej notatki zamieszczonej w numerze z 19 czerwca 1874 roku, ubolewając z powodu niepoinformowania do tej pory o zatwierdzeniu Towarzystwa, widział w tym nawet przejaw pewnego lekceważenia, afrontu wobec miejscowego organu prasowego. Dlatego nie bez pewnego sarkazmu pisał:

⁴⁰ J. Riabinin, *Lublin i Lubelskie w przededniu powstania styczniowego*, Lublin 1925, s. 42; R. Bender, *Ludność miejska Lubelskiego w akcji przedpowstaniowej w latach 1861–1862*, Lublin 1961, s. 27; Tomczyk, *Lublin w okresie powstania*, s. 143; K. Gregorowicz, *Zarys główniejszych wypadków w województwie lubelskim w r. 1861*, oprac. W. Śładkowski, Lublin 1984, s. 29.

⁴¹ B. Makowiec, J. Makowiec, *Dziewięćdziesięciolecie Kaliskiego Towarzystwa Lekarskiego*, „Wiadomości Lekarskie” 1968, z. 21, s. 1996; id., *Kaliskie Towarzystwo Lekarskie i jego pieczęcie*, „Archiwum Historii Medycyny” 1968, z. 3–4, s. 413–414.

„Swoj musi odczekać, a obcy nie powinien. Jeżeli ten system i w kuracji przewodniczy [s.! — S.W.], to strzeżmy się chorować”.⁴² Gdy jednak odbyło się pierwsze posiedzenie Towarzystwa, wówczas „Kurier” zamieścił opracowaną przez sekretarza Talkę dość obszerną relację z tego zebrania.⁴³ Również w dalszych numerach zamieszczano materiały dotyczące działalności stowarzyszenia, a nawet opublikowano *in extenso* tekst *Ustawy*, czyli statutu.⁴⁴ Co więcej, w późniejszym czasie gazeta stanęła w obronie Towarzystwa przed zarzutami stawianymi przez bezimiennego autora korespondencji do pism warszawskich.⁴⁵

Na ogół czasopisma stołeczne, zarówno społeczno-kulturalne, jak i lekarskie, z dużym uznaniem odnosiły się do doprowadzonej do skutku inicjatywy medyków lubelskich zawiązania własnego stowarzyszenia.⁴⁶ Wydarzenie to zainteresowało nawet samego Bolesława Prusa, który poświęcił mu nieco uwagi w swojej kronice (*Sprawy bieżące*), drukowanej na łamach „Niwy”. Pisząc o tym „fakcie pomyślnym dla zdrowia ogółu”, widział w nim (a także w powstaniu podobnego towarzystwa w Radomiu) przejaw tego, że „provincia z każdym dniem dostarcza nam przykładów obywatelskiej działalności”.⁴⁷

Jeśli w jednym prasowym doniesieniu o zawiązaniu się Towarzystwa znalazło się znamienne stwierdzenie, że „miało [ono] swoich przeciwników, miało na początek twarde orzechy do gryzienia”⁴⁸, to stało się tak w głównej mierze za sprawą wspomnianych korespondencji z Lublina. Najważniejsze znaczenie miał tu artykuł opublikowany w periodyku „Medycyna” i zatytułowany *Towarzystwo lekarzy lubelskich i kostniejący człowiek*.⁴⁹ Autor, ukrywający się pod niezwykle trudnym do rozszyfrowania kryptonimem „.....rw”, przede wszystkim krytycznie oceniał postawę i zachowanie się szefa gubernialnego Wydziału Lekarskiego w Lublinie, głównie z powodu zaniedbania obowiązku natychmiastowego zawiadomienia miejscowych lekarzy o zatwierdzeniu To-

⁴² „Kurier Lubelski”, 1874, nr 46.

⁴³ *Ibid.*, nr 52.

⁴⁴ *Ibid.*, nr 75, 78–85.

⁴⁵ Lubicz, *Pogadanki miejscowe, ibid.*, nr 52.

⁴⁶ Zob. „Medycyna”, 1874, nr 24, s. 404; „Przegląd Lekarski”, 1874, nr 31, s. 339; „Niwa”, 1874, s. 602–603.

⁴⁷ B. Prus, *Sprawy bieżące*, „Niwa”, 1874, nr 1, s. 153; id., *Kroniki*, t. 1, cz. 2, Warszawa 1956, s. 17, 31, 325; t. 3, Warszawa 1954, s. 9, 316, 418.

⁴⁸ „Niwa”, 1874, s. 603.

⁴⁹ „Medycyna”, 1874, nr 25, s. 418–420. Wymieniony w tytule korespondencji „kostniejący człowiek”, to pacjent jednego ze szpitali lubelskich, który mimo że chorował na niebywale „postępujące kostnienie mięśni”, został „dla ekonomii zwolniony ze szpitala”, co również posłużyło autorowi doniesienia za kolejny pretekst do krytyki miejscowych lekarzy.

warzystwa przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Korespondent nawet domyślał się, że „Urząd Lekarski chce zachować dla siebie przywilej inicjatywy [...] Kiedyś może badacz dziejowy [s.! — S.W.], kreślący losy wykluwającej się instytucji, należnym wawrzynem uwieńczy skronie zabiegliwych [s.! — przyp. korespondenta] promotorów Towarzystwa, co przez pół roku gorliwie a pospiesznie apostołowali w tej mierze”. W dalszej części swoich wywodów autor wyrażał wątpliwość co do tego, czy „owo opiekuńcze postępowanie Urzędu” wobec powstającego Towarzystwa „było legalne”. Wiadomo bowiem, że Urząd i Towarzystwo „są zupełnie odrębne w dążeniach i od siebie niezależne”. Od czasu więc zatwierdzenia Towarzystwa przez ministra, „opieka miejscowego Urzędu Lekarskiego staje się zbyteczną”, tym bardziej, że jego „skład [...] jeszcze administracji Towarzystwa nie stanowi, działać w imieniu jego nie ma prawa”.

Zarówno ta zamieszczona w poważnym periodyku medycznym publikacja, jak i inne jeszcze, anonimowe wystąpienia drukowane w prasie warszawskiej (w tym także w piśmie satyrycznym „Kolce”, gdzie ukazała się „półrymowana korespondencja podpisana przez jakiegoś humorystę *Alem-bik*”), będące w istocie — wedle określenia lubelskiego dziennikarza ukrywającego się pod pseudonimem „Lubicz” — „brudnymi paszkwilami”⁵⁰, miały na celu przede wszystkim skompromitowanie miejscowego inspektora lekarskiego. W związku z tym, że ataki te wychodziły — jak sądzono — wprost od przedstawicieli lubelskiego środowiska lekarskiego, a nawet członków samego stowarzyszenia⁵¹, dlatego stanowić one mogą w pewnym sensie ilustrację nie najlepiej układających się stosunków między niektórymi lekarzami a mianowanym — co nie było bez znaczenia — przez władze carskie szefem służby zdrowia w guberni lubelskiej. Warto nadmienić, że do podobnych zatargów doszło w guberni kaliskiej, gdzie ze szczególną siłą dały one o sobie znać także podczas zakładania towarzystwa lekarskiego.⁵²

Tak dalece krytycznej oceny działalności inspektora Kwaśniewskiego na polu organizacyjnym nie podzielali inni lekarze biorący wraz z nim udział w kampanii na rzecz zawiązania Towarzystwa. Co więcej, już na posiedzeniu inauguracyjnym członków próbowali oni bronić swego szefa przez zbijanie postawionych mu zarzutów i obwinień. Najbardziej wyróżniał się w tej ak-

⁵⁰ Owe „paszkwile” były o tyle szkodliwe, że Towarzystwo „jest to instytucja wielce pożyteczna dla ludzkości [tj. ludzi — S.W.] i ważne zajmuje miejsce w społeczeństwie, nie przystoi więc, aby było publicznie szekanowaną [s.! — S.W.]”. „Kurier Lubelski”, 1874, nr 95.

⁵¹ *Ibid.*, nr 84. Takie domniemanie kategorycznie odrzucał sekretarz Towarzystwa J. Talko — *ibid.*, nr 85.

⁵² Por. *List do redakcji*, „Medycyna”, 1875, nr 7, s. 112.

cji sekretarz stowarzyszenia dr Talko.⁵³ Obronie dobrego imienia Kwaśniewskiego, w większym zaś stopniu Towarzystwa, poświęcona była również długa i — jak zawsze nie wolna od pewnych emocji — mowa dr. Janiszewskiego, wygłoszona na drugim posiedzeniu Towarzystwa (4 VIII 1874), która została potem przedrukowana w „Gazecie Lekarskiej”, a we fragmentach — w „Kurierze Lubelskim”.⁵⁴ Warto nadmienić, że Janiszewski, mając za złe korespondentowi „Medycyny” to, że potępiał „działania Urzędnika Lekarskiego, te właśnie, które na pochwałę zasługiwać mogły”, nie bez pewnej uszczypliwości wyrażał się o zamieszczonym na łamach tegoż czasopisma wystąpieniu obrończym swego kolegi doktora Talki. Ten bowiem „chęłpiąc się przed światem trzechletnią brzemiennością szczęśliwie powodzeniem Towarzystwa rozwiązaną, chwali to, co pierwszy [autor] potępił, wieńcząc lauromi skronie tego, na którego tamten zsyłał gromy oburzenia i zgrozy.”

Kwaśniewski, przeciwko któremu kierowane były najważniejsze zarzuty, starał się oczyścić z nich podczas publicznych wystąpień na posiedzeniach Towarzystwa. Wszakże próbę pełniejszego ustosunkowania się do zgłaszanych pretensji pod jego adresem podjął dopiero po upływie trzech lat. Uczynił to jednak w liście prywatnym, pisanym w lipcu 1877 roku, a później opublikowanym w „Gazecie Lekarskiej”.⁵⁵ W swoich wyjaśnieniach Kwaśniewski skupił się przede wszystkim na sprawie „opieszłości w wyjednaniu pozwolenia na zawiązanie się Towarzystwa Lekarzy Lubelskich”. Głównym powodem zaistniałej zwłoki, która przecież trwała tylko pół roku, był, jego zdaniem, przewlekły tryb załatwiania formalności najpierw w Rządzie Gubernialnym, a następnie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Natomiast kierowany przezeń Urząd Lekarski może nawet „za daleko się posunął w swej gorliwości o przyszłe losy Towarzystwa”. Pragnąc, aby „takowe z chwilą zawiązania się zasobne było w siły naukowe i materialne, po otrzymaniu od ministra pozwolenia, wywarł pewnego rodzaju nacisk moralny na wszystkich lekarzy i aptekarzy prowincjonalnych [z Lubelszczyzny — S.W.], wzywając ich drogą urzędową, aby raczyli wejść w poczet członków czynnych Towarzystwa”.

Jego narodzinom towarzyszyła — co kilkakrotnie podkreślali założyciele — autentyczna radość, że oto „wymarzone przez nas stowarzyszenie, w imię koleżeństwa i nauki, [...] dzięki naszemu słowu zachęty, dobrym chęciom Szanownych Kolegów i poparciu zacnego inspektora, przyszło na

⁵³ Talko, *Otwarcie Towarzystwa*, s. 466–467; id., *List do redakcji*, „Kurier Lubelski”, 1874, nr 85.

⁵⁴ Eska, *Maskarada literacka*, „Kurier Lubelski”, 1874, nr 95. Zob. też Protokół 2. posiedzenia Lubelskiego Towarzystwa Lekarskiego w d. 4 VIII 1874 r., „Medycyna”, 1874, nr 39, s. 637.

⁵⁵ *Korespondencje*, „Gazeta Lekarska”, 1877, t. 23, nr 7, s. 124–125.

koniec do skutku”.⁵⁶ Uczucie satysfakcji, które w przeświadczeniu Janiszewskiego „nadmiernie przepęłniało serca niektórych członków, każąc zapomnieć o przyszłych ukochanego przez nich Towarzystwa losach i powodzeniu”⁵⁷, w krótkim czasie nieco przygasło, gdy przystąpiono do wykonywania statutowych zadań i obowiązków. W pierwszej więc kolejności zarząd Towarzystwa zatroszczył się o pozyskanie członków z prowincji. Już na posiedzeniu inauguracyjnym działalność stowarzyszenia postanowiono rozwinąć wśród lekarzy i aptekarzy pracujących poza Lublinem kampanię propagującą idee Towarzystwa.

Rozpoczął ją — jak już wspomniano — gubernialny Urząd Lekarski, który w czerwcu 1874 roku, a więc jeszcze przed faktycznym utworzeniem organizacji, powiadomił za pośrednictwem powiatowych władz administracyjnych miejscowe środowiska lekarsko-farmaceutyczne o jej powstaniu. Wśród pierwszych reakcji na wspomnianą odezwę Urzędu nie brakowało również takich, które podjęcie decyzji o przystąpieniu do Towarzystwa uzależniały od wcześniejszego zapoznania się z jego statutem. Taki właśnie warunek stawiali nie tylko pojedynczy przedstawiciele terenowej służby zdrowia (np. Franciszek Treliński, właściciel apteki w Piaskach w powiecie lubelskim⁵⁸), ale nawet występujący zapewne w imieniu podległych pracowników lekarz powiatowy z Nowej Aleksandrii, czyli Puław⁵⁹. Potrzebę pilnego zaznajomienia ogółu medyków, aptekarzy i weterynarzy z założeniami statutowymi Towarzystwa uzasadniała także i ta okoliczność, że niektórzy z nich, odpowiadając pozytywnie na apel o wstępowanie w jego szeregi „wynurzyli chęć być obranymi [s.! — S.W.] na członków honorowych lub też jednocześnie na członków honorowych i korespondentów”. Takiego właśnie, niezgodnego z wymaganiami statutu, wyboru dokonali lekarze i aptekarze z powiatu kraśnostawskiego oraz lekarz powiatu tomaszowskiego.⁶⁰

To między innymi dla uniknięcia podobnych nieporozumień zebrani po raz pierwszy w lipcu 1874 roku członkowie Towarzystwa zadecydowali o skierowaniu do lekarzy i aptekarzy prowincjonalnych odezwy przynaglającej ich do tego, aby „pośpieszyli z odpowiedzią, czy życzą sobie należeć do liczby członków Towarzystwa. Już na trzecim posiedzeniu stowarzyszenia (4 września 1874 r.) jego sekretarz Józef Talko zapoznał zebranych z treścią odezwy

⁵⁶ Talko, *Otwarcie Towarzystwa*, s. 466.

⁵⁷ Eska, *Maskarada*. . ., „Kurier Lubelski”, 1874, nr 96.

⁵⁸ APL, RGL L I 1869: 62, k. br. F. Treliński do naczelnika powiatu lubelskiego, 2/21 VI 1874.

⁵⁹ APL, RGL LI 1869, k. br. Lekarz pow. Nowa Aleksandria do RGL, 30 V/11 VI 1874.

⁶⁰ Protokół trzeciego posiedzenia Towarzystwa Lekarzy Guberni Lubelskiej z dn. 4 IX 1874 r., „Medycyna”, 1874, nr 43, s. 702.

rozesłanej już do wszystkich dziesięciu lekarzy powiatowych z guberni lubelskiej. Jednocześnie każdy z nich otrzymał po kilka egzemplarzy wydanej w formie broszury *Ustawy normalnej dla towarzystw lekarskich gubernialnych* z 1869 roku, będącej w istocie statutem Towarzystwa lubelskiego.⁶¹ Łącznie rozdysponowano w ten sposób 68 egzemplarzy tekstu *Ustawy*, co odpowiadało liczbie wszystkich zatrudnionych wówczas poza Lublinem pracowników służby zdrowia (62 lekarzy i aptekarzy oraz 6 weterynarzy). Zwrócenie się zarządu Towarzystwa z proklamacją w pierwszej kolejności do lekarzy powiatowych miało na celu nie tylko uzyskanie od nich deklaracji w sprawie członkostwa (chodziło również o wybór jednej z dwóch kategorii członków: czynnego lub korespondenta). Na szefów powiatowych służb medycznych nałożono także obowiązek „zakomunikowania tej odezwy pp. lekarzom i aptekarzom zamieszkałym w powiecie”, a następnie sporządzenie i szybkie przekazanie „imiennej listy do Urzędu Lekarskiego guberni lubelskiej”.⁶² „Członkowie założyciele Towarzystwa Lekarskiego” jako autorzy proklamacji, mieli „niepłonną nadzieję”, że ich koledzy „pomni na doniosłość słów *viribus unitis* [wspólnymi siłami — przyp. S.W.]⁶³ nie odmówią przystąpienia do grona członków Towarzystwa”.

Lekarze powiatowi, obarczeni dodatkowym i niewątpliwie dość trudnym obowiązkiem przeprowadzenia naboru do organizacji zamieszkałych na prowincji medyków i farmaceutów, wywiązali się z tego zadania zadowalająco. Potwierdzają to w pierwszym rzędzie sporządzone przez nich na podstawie indywidualnych zgłoszeń, a następnie — zgodnie z otrzymanymi wytycznymi — przekazywane sukcesywnie do Rządu Gubernialnego lub bezpośrednio na ręce inspektora jego Wydziału Lekarskiego, listy osób zainteresowanych wejściem w skład Towarzystwa. Akcja werbowania członków spoza Lublina prowadzona była od lipca do listopada 1874 roku i już pierwsze wykazy kandydatów mogły usatysfakcjonować organizatorów stowarzyszenia. Oto bowiem — jak donosił lekarz pow. krasnostawskiego — dosłownie wszyscy podlegli mu lekarze i właściciele aptek „wyjawili chęć należenia do Towarzystwa Lekarzy Guberni Lubelskiej”. Z dostarczonej później władzom gubernialnym listy imiennej wynika, że gotowość taką zgłosiło łącznie 7 osób (4 lekarzy i 3 farmaceutów).⁶⁴

⁶¹ Talko, *Otwarcie Towarzystwa*, s. 466; „Kurier Lubelski”, 1876, nr 52.

⁶² „Medycyna”, 1874, nr 43, s. 702.

⁶³ Ta właśnie starorzymska maksyma, którą posługiwał się niejednokrotnie sekretarz Talko, stała się swego rodzaju dewizą członków stowarzyszenia. Zob. Roczne posiedzenie Towarzystwa Lekarzy Gub. Lub., 5 VI 1875, s. 8.

⁶⁴ APL, RGL L I 1869: 62, k. br. Krasnostawski lekarz powiatowy Albert Skawiński do RGL, 1/13 VII 1874; *ibid.*, Lista imienna lekarzy i aptekarzy zamieszkałych w pow. krasnostawskim pragnących wejść w skład Tow. Lek. Gub. Lub., 24 X/5 XI 1874.

Natomiast w zgoła odmienny sposób odnieśli się do tej propozycji pracownicy służby zdrowia z pow. biłgorajskiego. Z przekazanej przez ich bezpośredniego zwierzchnika, Jana Piramowicza, 18 lipca urzędowej informacji wynika, że „ze znajdujących się” w tym powiecie lekarzy i aptekarzy „nikt nie ujawnił chęci wejścia w skład utworzonego w Lublinie Towarzystwa”. Co prawda, po kilku miesiącach — jak donosił Piramowicz — niektórzy lekarze „objawili życzenie należenia” do tej organizacji, lecz odnosiło się to tylko do dwóch medyków: samego lekarza powiatowego i Mieczysława Muśnickiego z miasteczka Tarnogród.⁶⁵ Znacznie lepsze wyniki odnotowano w powiatach hrubieszowskim (na 8 pracowników służby zdrowia do stowarzyszenia zapisało się 6 osób)⁶⁶ i puławskim (przyjęto tu również 6 lekarzy i farmaceutów, natomiast pozostali, w liczbie 5 osób, „przyjęcia jakiegokolwiek udziału w Towarzystwie stanowczo odmówili”).⁶⁷ W pozostałych powiatach udało się zwerbować po trzech (lubartowski⁶⁸ i janowski⁶⁹), czterech (zamojski⁷⁰ i chełmski⁷¹) lub pięciu członków (tomaszowski⁷²). Z braku jakichkolwiek informacji źródłowych nie jesteśmy w stanie określić liczebności stowarzyszonych rekrutujących się z powiatu lubelskiego.

Mimo dużego zainteresowania nowo zawiązanym Towarzystwem Lekarskim ze strony pracujących na prowincji medyków i aptekarzy (wśród nielicznie wówczas tu reprezentowanych lekarzy weterynaryjnych było ono raczej dość słabe), pewna ich grupa w ogóle zrezygnowała ze starań o członkostwo w nim. Do grona tych osobistości, które — jak napisano w jednym z raportów urzędowych — „stanowczo” odmówiły wejścia w jego skład, należał między innymi zamieszkały w Puławach nestor lekarzy lubelskich Maurycy Woyde (1791–1877), były profesor medycyny Uniwersytetu Warszawskiego i do 1849 roku lekarz Instytutu Wychowania Panien w Puławach. Ten jeden z założycieli i prezesów (1837–1846) Towarzystwa Lekarskiego Warszaw-

⁶⁵ *Ibid.*, k. br. Lekarz pow. biłgorajskiego J. Piramowicz do Towarzystwa Lek. Gub. Lub., 12/24 X 1874.

⁶⁶ *Ibid.*, k. br. Lekarz pow. hrubieszowskiego do Wydziału Lekarskiego gub. lub., 29 VII/10 VIII 1874.

⁶⁷ *Ibid.*, k. br., Lekarz pow. nowoaleksandryjskiego Bolesław Zdański do Towarzystwa Lekarzy Gub. Lub., 18/30 X 1874.

⁶⁸ *Ibid.*, k. br. Lubartowski lekarz powiatowy Karol Rodcewicz do RGL, 10/22 VII 1874; *ibid.*, k. br. Id. do inspektora lekarskiego gub. lub., 8/20 X 1874.

⁶⁹ *Ibid.*, k. br. Janowski lekarz powiatowy Marceli Zański do RGL, 14/26 VII 1874.

⁷⁰ *Ibid.*, k. br. Lekarz pow. zamojskiego Zygmunt Skrzyński do RGL, 16 VII 1874; *ibid.*, k. br. Id. do inspektora lekarskiego gub. lub., 10 X 1874.

⁷¹ *Ibid.*, k. br. Chełmski lekarz powiatowy Michał Pociąg do inspektora lekarskiego gub. lub., 11 XI 1874.

⁷² *Ibid.*, k. br. Tomaszowski lekarz powiatowy Antoni Pawłowski do RGL, 23 VIII/4 IX 1874; 5/17 X 1874.

skiego postanowił jednak w 1875 roku wstąpić w szeregi członków czynnych podobnej organizacji założonej przez medyków lubelskich, którzy natychmiast obdarzyli go również zaszczytną godnością członka honorowego.⁷³

Niektórzy lekarze i aptekarze znacznie szybciej zmienili swoje zdanie i już w pierwszym roku funkcjonowania Towarzystwa zgłosili doń swój akces (Władysław Skubowicz z Zamościa, Ludwik Wiciejewski ze Szczebrzeszyna i in.). Nie brakowało jednak i takich, którzy nigdy nie zdecydowali się na to, aby mogli być zaliczeni w poczet członków stowarzyszenia. Uzasadniając swoją odmowę aptekarz Zamościa Tomasz Kaczorowski powoływał się na „szczupłość funduszków” będących do jego dyspozycji. Z kolei zamieszkały również w tym mieście weterynarz okręgowy Władysław Wolfram składał to na karb licznych „rozjazdów po trzech powiatach”.⁷⁴

Takie same trudne okoliczności życiowe wywierały niekiedy wpływ na to, że zapisujący się do stowarzyszenia kandydaci zadowalali się otrzymaniem godności członka korespondenta, a nie — jak czyniła to zdecydowana większość — członka rzeczywistego. Tak właśnie postąpił lekarz szpitala św. Karola w Puławach Ksawery Pasiutewicz, który „wychodząc z zasady, że z powodu licznych zajęć i znacznej odległości [do Lublina — S.W.], ani czynnego osobistego udziału w zebraniach Towarzystwa brać, ani z pism i biblioteki jego korzystać, nie będzie w możności, objawił chęć pozostania członkiem korespondentem”.⁷⁵ Z kolei, właściciel apteki w Piaskach pod Lublinem, wspomniany już Franciszek Trelński, choć stosunkowo wcześniej wyraził chęć należenia do Towarzystwa na prawach członka rzeczywistego, to jednak później niejako zapowiadał z góry, że „udziału w [jego] czynnościach” wziąć nie może, „raz jako obecnie jestem sam w aptece [zatrudniony], po wtóre mała czynność apteki z tym i małe fundusze, nie pozwalają czynić częstych wycieczek [s.! — S.W.] do Lublina, a nadto jako [człowiek] stary, nie posiadając języka obcego, nie mogę się popisywać z nowymi wiadomościami”.⁷⁶

Wprawdzie w tych pierwszych miesiącach istnienia Towarzystwa Lekarzy Guberni Lubelskiej jego działalność nie koncentrowała się wyłącznie na ułatwianiu spraw organizacyjnych, z których niewątpliwie najważniejszą było maksymalne poszerzenie kadry członkowskiej, albowiem na kolejnych posiedzeniach poruszano między innymi poważne zagadnienia z zakresu medy-

⁷³ Kowalczyk, *Lubelskie Towarzystwo...*, s. 127, 132; Kościński, *Słownik...*, s. 560.

⁷⁴ APL, RGL L I 1869: 62, k. br. Lekarz pow. zamojskiego Z. Skrzyński do inspektora lekarskiego gub. lub., 10 X 1874.

⁷⁵ *Ibid.*, k. br. Lekarz pow. nowoaleksandryjskiego do Towarzystwa Lekarzy Gub. Lub., 18/30 X 1874. Zob. też Kościński, *Słownik...*, s. 376.

⁷⁶ APL, RGL L I 1869: 62, k. br. F. Trelński do lekarza pow. lubelskiego, 30 X 1867.

cyny, organizacji służby zdrowia etc., niemniej jednak pozyskanie tak wielu przedstawicieli świata lekarsko-farmaceutycznego stanowiło dobry prognostyk dla dalszego rozwoju zrzeszenia. Za niewątpliwy bowiem sukces należy uznać to, że — jak stwierdził potem jeden z jego członków — zapisali się w tym czasie „prawie wszyscy urzędujący w guberni lekarze i weterynarze [ci akurat nie przejawiali większej chęci do wstąpienia w szeregi organizacji — S.W.], wielu wolno praktykujących, wreszcie wszyscy (z wyjątkiem jednego) właściciele aptek”.⁷⁷ Aczkolwiek w pracach Towarzystwa, zwłaszcza naukowych, brało stale udział dość wąskie grono lekarzy z terenu Lublina, to przecież już sama przynależność do niego dla wielu pracowników służby zdrowia była z wielu względów (zawodowych, prestiżowych i in.) niewątpliwie czymś korzystnym. Szczególnie cenić ją musieli ci, którzy właśnie w 1874 roku otwierali ów wyjątkowo długi — jak się po upływie ponadstuletniej działalności Towarzystwa okazało — poczet jego członków.

⁷⁷ Tołwiński, *Lubelskie Towarzystwo...*, s. 36.